Nr 28 Poniedziałek 30 stycznia (12 lutego) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej*).

O. Reyman.

Częstochowa (Wł.). Otrzymano wiadomość, iż b. przeor oo. Paulinów, o. Reyman, bawi obecnie w Galicyi, skąd ma zamiar przyjechać do Piotrkowa na sprawę Macocha.

Sprawa hr. Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Po replikach wczorajszych Bobriszczewa-Puszkina, Korwin-Piotrowskiego i Ettingera nastąpiło t. zw. „ostatnie słowo" podsądnego. Hr. Ronikier przemawiał z przerwami w ciągu 3 i pół godzin. Argumentacya logiczna. Rozprawy sądowe zakończyły się o g. 12 w nocy. Hr. Ronikier zapowiedział, iż dziś będzie mówił w ciągu dnia całego. Wyrok spodziewany jest jutro.

Samobójstwo.

Warszawa (Wł.). Wczoraj na grobie swej 16-letniej córki odebrał sobie życie Izydor Maynzer, znany były przemysłowiec-cukrownik, cierpiący na melancholię.

Z Mongolii.

Urga (AP). Celem poprawienia sytuacyi finansowej, rząd mongolski zarządził: sprzedaż przeszło 20,000 wielbłądów i koni, należących do bogdychana, nałożenie cła na towary cudzoziemskie, wydawanie koncesyi na eksploatację kopalni rudy, przyjęcie na koszt skarbu przewozu poczty rosyjskiej w Mongolii, oraz pozwolił osobom prywatnym korzystać z koni, należących do rządu. Zamierzona sprzedaż wielbłądów wywołała niezadowolenie ludności, która utrzymywała wielbłądy i korzystała z nich dla własnych potrzeb.

Rewolucya w Chinach

Cycykar (AP). Donoszą z Dalnego, iż agenci Lań-Tiań-Weja wykradli żonę i córkę gubernatora i zażądali wykupu. Gubernator złożył agentom rzeczy wartościowe i pieniądze.

Mukden (AP). Generał-gubernator Czżoa-Er Siuń w odpowiedzi na propozycyę Juan-Szi-Kaja przyłączyć się do zwolenników porozumienia z rządem nankińskim na warunkach abdykacyi cesarza i wprowadzenia republiki, ostrzega radę ministrów przed hołdowaniem ideom republikańskim i nastaje na zachowanie monarchii konstytucyjnej, zapewniając o lojalności wojsk mandżurskich. W razie różnicy zdań w tej kwestyi Czżoa-Er-Siuń prosi o dymisyę.

Demonstracye.

Paryż (Wł.). Na pogrzebie Aernoult'a 100,000 tłum urządził demonstracyę. Na cmentarzu wygłoszono ostre mowy. Policya i kirasyerzy nacierali na manifestantów. Wiele osób odniosło rany i zostało aresztowanych.

Paryż (AP). Z powodu pogrzebu żołnierza batalionu poprawczego Aernoult'a, socyaliści i anarchiści urządzili demonstracye przeciwko porządkom, panującym w batalionach poprawczych. Na pogrzebie były obecne liczne deputacye z flagami czarnemi i czerwonemi.

Praga (Wł.). Odbyła się wielka demonstracya na korzyść chorwatów. Pochód skierował się na Grabenn, gdzie studenci niemieccy urządzili „Bummel". Policyę, rozpraszającą demonstrantów, obrzucono kamieniami. Wiele osób odniosło rany.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Narady gen. Canevy z rządem zostały zakończone. Rząd przyszedł do przekonania, że taktyka Canevy jest prawidłowa i że należy zastosowywać ją i na przyszłość. Zdaniem generała wymarsz w głąb pustyni jest niebezpieczny.

Rozwiązanie izby ateńskiej

Ateny (Wł.). Izba posłów została rozwiązana. Nowe wybory odbędą się w dn. 24 marca.

W sprawie konwencyi cukrowniczej.

Bruksela (Wł.). Konwencya cukrownicza została przedłużona do d. 5—6 lutego s. st.

Powódź w Hiszpanii.

Madryt (Wł.). Powódź przybiera coraz większe rozmiary. Ludność rabuje składy żywnościowe.

Umowa francusko-niemiecka.

Paryż (AP). Senat. Clemenceau gani ustępstwa, poczynione Niemcom i wątpi, by obecne porozumienie francusko-niemieckie było początkiem trwałego pokoju. Od r. 1870 Niemcy pięć razy groziły Francyi wojną. Jedno trójporozumienie odpowiada interesom trzech państw. Niemcy żądają, by Francya nie stawała po stronie Anglii. Na to żądanie nie będziemy odpowiadać. Przed nami leży jeszcze praca w sprawie pokoju.

Projekt prawa został przyjęty większością 212 głosów przeciwko 42, przyczem 38 wstrzymało się od głosowania i 7-iu nie było obecnych.

Paryż (AP). Senat. Poincaré, omawiając porozumienie francusko-niemieckie, zaznaczył, iż odrzucenie porozumienia pozbawi Francyę protektoratu w Maroko i zmusi rząd do odstąpienia od polityki, uprawianej w Afryce od wieku 18 go. Francya uregulowała swoje sprawy na morzu Śródziemnem z Włochami i Hiszpanią, konieczne więc było zawarcie umowy z Niemcami. Ostatnie porozumienie francusko-niemieckie daje Francyi znaczne przywileje, które wywołały niezadowolenie wśród niemieckich działaczy kolonialnych. Niemcy nie będą nadal protestować przeciwko akcyi politycznej Francyi w Maroko.

Sprawy słowiańskie.

Wiedeń (AP). Odbyło się posiedzenie komisyi wszechsłowiańskiego związku dziennikarzy, z udziałem przedstawicieli organizacyi czeskich, chorwackich i serbskich. Polacy, słoweńcy i bułgarowie odmówili swego udziału. Zgodnie z wnioskiem chorwatów uchwalono wobec sytuacyi politycznej w Chorwacyi zwołać II ty kongres dziennikarzy słowiańskich nie do Zagrzebia, lecz do Pragi na dzień 15 czerwca r. b. jednocześnie z kongresem sokołów. Przyjęto rezolucyę protestu przeciwko stosowaniu represyi względem prasy opozycyjnej w Chorwacyi.

Z lotnictwa.

Petersburg (Wł.). W związku z tragiczną śmiercią lotników Janisza i Leona, klub lotników uchwalił zbieranie ofiar pieniężnych na nagrodę dla wynalazcy przyrządu zapobiegawczego przeciwko wszczęciu się pożarów na aeroplanach.

Pogrzeb hr. Milutinych.

Jałta (AP). W obecności przedstawicieli instytucyi miejscowych i licznie zgromadzonej publiczności odbył się pogrzeb hrabiego i hrabiny Milutinych. Przedstawiciele akademii wojskowej i sztabu generalnego złożyli wieniec srebrny.

W sprawie wybuchu na pancerniku „Kaguł".

Sewastopol (AP). W sprawie wybuchu na pancerniku „Kaguł" palacz Śnieżko został skazany przez sąd morski na 2 miesiące więzienia za niezarządzenie środków zapobiegawczych wskutek czego jeden marynarz zginął.

Na walkę z głodem.

Petersburg (AP). Nadzwyczajne zgromadzenie ogólne członków towarzystwa rosyjskiego Czerwonego Krzyża uchwaliło pożyczyć z funduszu zapasowego towarzystwa milion rubli celem niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju. Dług ten ma być umorzony zapomocą zbieranych na cel powyższy ofiar pieniężnych.

Memoryał Dynowskiego.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, iż jurynkonsult ministerstwa skarbu, Dynowski, złożył do rady ministrów memoryał w sprawie projektu Kasso o kształceniu zagranicą na warunkach specyalnych kandydatów do objęcia katedr uniwersyteckich w Rosyi. Dynowski wypowiada się przeciwko projektowi ministra oświaty i wskazuje na konieczność zreformowania wyższych zakładów naukowych w Rosyi.

Echa rewizyi „Ochrany".

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, iż ma być ogłoszony komunikat urzędowy w sprawie dokonanej rewizyi „ochrany" kijowskiej.

Rewizye senatorskie.

Petersburg (AP). Pełnomocnictwa rewidującego senatora Medema Najwyżej prolongowano do d. 1 marca 1912 r. Rewizya senatora Neigardta została zakończona. Zakończył również prace rewizyjne senator Garin, oprócz rewizyi głównego zarządu inżynieryjnego, w którym, na mocy rozkazu Najwyższego z d. 18 listopada 1911 r. rewizya ta ma być dokonana w ciągu 6-u miesięcy.

Różne.

Władywostok (AP). Konsul norweski, Erikson, poddany rosyjski, został skazany przez sędziego pokoju za wywieszanie flagi rosyjskiej na okrętach cudzoziemskich na 6 miesięcy więzienia. Eriksonowi grozi również pieniężna kara.

Saratów (AP). Przybył tu episkop Aleksij nowomianowany na miejsce ep. Hermogena.

Petersburg (AP). Królewicz Piotr czarnogórski otrzymał order św. Aleksandra Newskiego z brylantami.

J. Ochorowicz.

Za mało wogóle mówi się o prawdziwych uczonych, zbyt łatwo przechodzi się do porządku dziennego i zapomina o ich trudach i zasługach..., ba, nawet istnieniu, a jeżeli się już mówi i pamięta na krótko o tak śmiałych i niestrudzonych poszukiwaczach prawdy, jak Ochorowicz — to tylko dlatego, że to rzecz na czasie, że ma się pole wyborne dla wygłoszenia tonem wysoce profesorskim przez najmniej powołane usta kilku najpospolitszych, oklepanych i zdawkowych sądów, które posiadają tę właściwość *primo*, że są przypadkowo wyczytane lub usłyszane, bynajmniej samodzielnie nie przemyślane i w karykaturalnie bezwzględnej i śmiesznie płytkiej formie w obieg puszczone— *secundo*, iż w mgnieniu oka obalają i druzgocą doszczętnie wysiłki wieloletnie prawdziwie uzdolnionej, niestrudzonej myśli ludzkiej — pragnącej śmiało przekraść się w dziedziny tajemnic najgłębszych i rzucić światło nowej wiedzy.

Nietylko jednak świat „zwykłych zjadaczy chleba" — ale i świat uczonych, jak to stwierdza historya, opornie zachowuje się wobec — wszelkich śmiałych wynalszców tajemnych dziedzin poznania. To prawo oporności ducha ludzkiego wobec śmiałego nowego pomysłu ujął w zwięzłą i niezmiernie ścisłą formułę Darwin: „naprzód mówi się o nim, że jest niedorzeczny, potem, że — niebezpieczny, a nareszcie, że — jest—oddawna znany".

J. Ochorowicz miał ten grzech na swem sumieniu, że był „nieprawomyślnym uczonym". Z badań ścisłych nad życiem przyrody, pola dociekań mikroskopijnych i skrupulatnej analizy przerzucił się w inne zakresy, gdzie pociągała go żądza uogólnień, ukochanie syntezy, pragnienie tak bardzo ludzkie... i tak współczesne— odnaleźć świeższe tchnienia wiewów pozarozsądkowych.

Wierząc aż nadto w ograniczoność wiedzy ludzkiej (bo przecież naukowcem i pozytywistą dawnym jest w każdym calu) nie mógł jednak spocząć na tem wezgłowiu, które stwarza krytycyzm beznadziejny i niewiara w moc swoją. Dla wielu bowiem świadomość, iż nie sądzonem jest biednemu trójwymiarowemu umysłowi ludzkiemu rozwiązać najistotniejsze zagadnienia, najwięcej ważące w życiu ludzkiem, jest równoznaczna błogostanowi rezygnacyi. Dla Ochorowicza jednak, który stanął przed laty w zwartej plejadzie mężów, pragnących wbrew oczywistości, wbrew praktyce życiowej i nastrojom społeczeństwa pchnąć naprzód i wiedzę i siły organiczne kraju — który wzwyczaił się iść naprzód, nie rezygnować przed piętrzącemi się wszędzie przeszkodami, — świadomość niezgłębioności tajemnic życiowych nie mogła stanowić o zatrzymaniu się w połowie drogi.

I z tą samą energią, która cechowała wszystkich dawnych współszeregowców jego, kroczy po ścieżkach w i e d z y t a j e m n e j, po których żaden z nich towarzyszyć mu nie chce. A tem trudniejsza jest dlań ta wędrówka, że się na każdym w niej przystanku ocierać musi o tych, co kroczą po niej nie dla celów poznawczych, jeno kierowani przeświadczeniem, że gdzie najciemniej, tam o wyzyskiwanych najłatwiej. Musi się więc ocierać wciąż o szarlatanerye wszelkiego typu. Prawie samotny w jej tłumie przed laty — jest dziś jednym z pierwszych w zastępie niestrudzonych badaczy europejskich, tej miary, co Richet, du Prel, Perty i wielu innych, zajmujących się okultyzmem. Do poznania jego istoty dochodzi się dwoma dziś drogami: empirycznie — drogą doświadczalnych, umiejętnych badań i intuicyjnie-wewnętrznie. Ochorowicz, przyrodnik, uznający doniosłość metod naukowych—badał oczywiście okultyzm w drodze empirycznej w formie spirytyzmu, somnambulizmu, sugestyi i t. p. i przyczynił się do zebrania wielkiej ilości faktów pierwszorzędnej wagi dla wyświetlenia tajemniczej zagadki—jaką jest człowiek. Więcej znany i uznany za granicą niż w kraju zajął Ochorowicz jedno z pierwszorzędnych miejsc na polu dociekań medyumicznych; za zasługi i zdobycze naukowe obrany na członka honorowego towarzystw psychologicznych w Londynie, Berlinie, Paryżu, Amsterdamie i Peszcie jest współpracownikiem najpoważniejszych pism naukowych jak „*Annelis des scienas psychiques*" redagowanych przez Richet.a, „Journal du magnetisme et du psychisme" i wielu innych.

Niepodobna w króciutkiej notatce wyliczyć wszystkich zasług uczonego tej miary, co Ochorowicz, w notatce pisanej zresztą nie dla reklamowania go, bo jako prawdziwy uczony— miłujący tylko prawdę i do niej wyłącznie dążący, Ochorowicz nie potrzebuje reklamy zgoła i niedba o nią, czemu, ścigany przez pewne kółka, dał wyraz dosadny w odpowiedzi aż nadto goryczą zaprawnej, iż „nie zależy mu na przekonywaniu kogokolwiek". Jeżeli więc pójść na zapowiedziane odczyty należy to przez wzgląd na samych siebie, a nie dlatego, ażeby zrobić przyjemność Ochorowiczowi lub instytucyi, która te odczyty urządza.

Z. M-ski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (12) Marty P. M.
Jutro 31 (12) Piotra Nolaski W.

Wschód słońca o godz. 7 m. 19
Zachód słońca o godz. 5 m. 08.
Długość dnia godz, 9 m. 49.

Kalendarzyk Historyczny.

12 lutego n. st.

Roku 1798 Umiera w Petersburgu ostatni król polski Stanisław Poniatowski.

— **Odczyty d-ra J. Ochorowicza**. Wczoraj przybył do Kijowa zasłużony uczony polski d-r Julian Ochorowicz, który dziś dn. 30 stycznia i jutro dn. 31 stycznia w sali „Ogniwa" wygłosi dwa odczyty na temat „Nowe dziedziny wiedzy".

Odczyty te stanowić będą każdy z osobna całość samodzielną, przyczem odczyt drugi nie będzie powtórzeniem pierwszego. Odczyty będą ilustrowane obrazami niknącymi. Początek odczytów o godz. $8^1/_2$ wieczorem.

OSOBISTE.

— Wiceminister skarbu Nowickij wczoraj wyjechał z Kijowa.

— ARESZTOWANIE. W domu Nr. 43 przy ulicy Szczekawickiej policya zaaresztowała 4-ch żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KARA. Na mocy wyroku sędziego pokoju właściciel domu przy zaułku Gieorgiewskim, A. Lubinskij, za obrazę rewirowego został skazany na grzywnę 25 rb.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na mocy rozporządzenia p. gubernatora za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych w drodze administracyjnej zostały skazane osoby następujące: Strucowskij, w magazynie którego (Wał Nr. 36) znaleziono zgniłą rybę: właściciele domów: Topolnickij, Czeremienina, Sołomonowa i właściciel piekarni (M. Wasylkowska Nr. 22) Lewenzon— na 5-dniowy areszt lub grzywnę 25 rb.:—Gonczarow, Szechowcew, właściciel piekarni (Żylańska 114), Szechowcew i Wodkow—na 2-dniowy areszt lub grzywnę 10 rb.; zarządzający d. Nr. 5 przy Zaul. Ipsylantjewskim, Demme i właściciele sklepów Kaitanow (zbieg Żylańskiej i Wasylkowskiej) i Tiszczenko (zbieg Kreszczatyka i Bulwaru Bibikowskiego — na 1-dniowy areszt, lub grzywnę 3 rb.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W d. Nr. 59 przy ul. Wozdwiżeńskiej zażyła trucizny służąca Raisa G. Lekarz „Pogotowia" odwiózł G. do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w d. № 20 przy ul. Gogolewskiej ze strychu skradziono bieliznę, wartości 155 rb, należącą do Drewnowskiej, Kabuzan i Korostowcewoj.

W d. № 19 przy ul. Batyjewej z mieszkania O. Fitingofa skradziono rzeczy, wartości 152 rb.

W d. № 11 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej z mieszkania E. Apsztejna skradziono rzeczy, wartości 267 rb.

W d. № 20 przy ul. Tarasowskiej okradziono mieszkanie A. Sołochnienko.

Policya zaaresztowała I. Mazurenka, I. Wielireczenka i A. Mezczuka, którzy onegdaj dopuścili się kradzieży rzeczy, wartości 410 rb. w d. № 3 przy ul. Dmitrjewskiej.

— NAPADY ZBROJNE. R. Wajntrob zawiadomiła policyę, iż d. 28 stycznia o g. 11 w nocy do jej sklepu przy ul. Spaskiej wtargnęło 6-ciu złoczyńców, którzy, grożąc nożami, zabrali 9 rb. i różne rzeczy wartości 150 rb., w tej liczbie maszynę do szycia, wziętą na raty z magazynu Tow. „Singer".

Onegdaj wieczorem przy ul. W.-Wał w pobliżu d. № 8 na F. Pawłowskiego napadło dwóch złoczyńców, i grożąc nożami, odebrali P. 90 rubli. Złoczyńców: Smaznowa i Tkaczuka ujęto.

— OTRUCIE. Piekarz E. Riabczuk niesłusznie oskarżony przez właściciela piekarni Połonnika o kradzież 600 rb, onegdaj w numerze hotelu „Jałta" wraz ze swoją przyjaciółką Aleksandrą B-wą zażyli trucizny w celu samobójstwa. Wezwany lekarz Pogotowia odwiózł R. i B. do szpitala Aleksandrowskiego. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 28 stycznia (10 lutego) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—0,1	2,0	0,7
Barometr przy O w mm.	738,4	736,8	735,5
Stop. wilgotności w proc.	100	100	100
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłdW,	PłdW,	Poł
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0,2	0,1

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby .	2,4
Najniższa	—0,5
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby . .	0,9
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby .	— 6,6

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północnym zachodzie, południowym zachodzie i na wschodzie Rosyi.

Przewidywana pogoda: mrozy nieznaczne na zachodzie i w pasie południowym Rosyi, mrozy umiarkowane — na północnym zachodzie i w centrum, mrozy silne — miejscami na północnym wschodzie i na wschodzie Rosyi

Opady możliwe — na zachodzie i na południu Rosyi.

Dr. A. Wylm. 9)

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

— Czy jesteś tu panie Leyre? odezwała się w końcu półgłosem.

— Naturalnie, wykrzyknąłem, jestem tu przy tobie! Ukląkłem przy łóżku i przycisnąłem usta do ślicznej zwieszającej się z łóżka ręki. Lucyna nie widziała mię, nie słyszała mego głosu, nie czuła mych pocałunków. Wtedy, jak niegdyś, położyłem rękę na jej czole i natychmiast zjawiła się postać, wychodząc z leciutkiej lekkiej mgły, która się tworzyła około młodej dziewczyny. Klęczałem wciąż przy łóżku, trzymając rękę na czole Lucyny.

— Co pan robisz? spytała postać. Gdzie byłeś wczoraj i przedwczoraj?

— Pracowałem nad analizą chemiczną bardzo trudną i bardzo pilną. Spędzałem nad nią całe dnie i noce.

— Nie spałeś więc sześćdziesiąt godzin, rzekła ze współczuciem.

— Śpię teraz.

— Zawsze to samo przekonanie; w takim razie chciałabym, byś mi pan wyjaśnił, w jaki sposób widzę swe własne ciało uśpione i zarazem widzę siebie obok zupełnie zbudzoną?

— W najprostszy na świecie! Śni mi się, że cię widzę, że do ciebie mówię, że cię słyszę, cały łańcuch wrażeń jest tylko działaniem mej wyobraźni!

Postać wzruszyła ramionami.

— Czy nic nie znalazłeś na kominku? spytała.

— Owszem, znalazłem kartkę podpisaną Lucyna.

— To moje imię. Czyż możesz wierzyć w to, ze śnimy, gdy czytałeś słowa napisane przezemnie? Doskonale pamiętam jak je kreśliłam, przeczytałeś je i powtórzyłeś mi ich treść, to, zdaje mi się, jest dowodem przekonywającym.

— Ależ bynajmniej, bo jeżeli śnisz, to zupełnie naturalne, że wiem to co i ty, bo sam jestem tylko wytworem twej fantazyi.

— Jesteś zachwycający, śmiała się serdecznie. Sam siebie zaliczasz do rzędu złudzeń i fantasmagoryi, to jest naprawdę tryumf logiki.

Śmiałem się także z kolei.

— Usiądź zatem panie złudzenie i opowiedz mi o swych pracach chemicznych. Cóż to było tak pilnego, co ci przeszkodziło przyjść tutaj?

— Czy brakowało ci mej obecności? Spytałem nieśmiało.

— Ależ tak, brakowało mi jej wczoraj i przedwczoraj. Ale opowiedz mi, cóż tak pilnego miałeś do roboty?

Zawahałem się wyjawić tajemnicę analizy, niedyskrecya z mej strony mogła mieć ważne następstwa. Lecz zaraz wahanie me wydało mi się śmiesznem. Przecież postać owa istniała tylko w mej wyobraźni, a zatem, powierzywszy jej mą tajemnicę, wyznałbym ją tylko sam przed sobą! Ale pomimo mej woli zwróciłem się do niej ze słowami, które mnie samemu wydały się uroczyste i bezwiedne.

— Pytasz o mą tajemnicę, mógłbym tylko wtedy wyznać ci ją, gdybym był pewny, że mam w tobie przyjaciółkę oddaną, niezachwianie wierną, gdyż wchodzi tu w grę mój honor.

Mówiłem to poważnie, sam nie wiedząc, w jaki sposób myśli te budziły się we mnie.

— Będę taką przyjaciółką, odpowiedziała mi także poważnie.

— Ale czy wiesz, do czego się zobowiązujesz? Czy jesteś zdolną spełnić tę rolę przyjaciółki, powiernicy moich nadziei i moich zawodów? Życie nie było słodkie dla mnie, los nie rozjaśnił uśmiechem mej młodości, musiałabyś dzielić ze mną więcej trosk, niż radości.

Zdawsła się przez chwilę namyślać, wsparłszy głowę na ręku.

— Zgadzam się — rzekła z prostotą i podała mi rękę. Uścisnąłem ją mocno i podniosłem na nią oczy. Czułem się bardzo wzruszony i miałem jakieś niewyraźne poczucie, że zamienione przez nas wyrazy mają uroczyste znaczenie. W oczach jej widziałem również niezwykłe zamyślenie. Wtedy, nie puszczając jej ręki, opowiedziałem jej o mej analizie, tyczącej się niezmiernie ważnego w przemyśle produktu, który, wytworzony za pomocą nowej metody, mógłby być sprzedawany za niższą cenę. Towarzystwo, mające nabyć ów wynalazek, żądało spełnienia tej prośby w przeciągu trzech dni, p. Duriene zaproponował mi tę pracę. Mogłem ją wykonać jedynie za pomocą małego wynalszku, który uczyniłem dawniej, a który upraszczał i skracał niesłychanie robotę.

— Ukończywszy analizę, oddałem ją radzie administracyjnej, dodając, że metody mojej mogę udzielić akademii nauk w zapieczętowanym liście.

— Jakto — spytała postać — więc pomimo swego ubóstwa nie zapragnąłeś sprzedać korzystnie swego wynalazku?

— Nie, nie przyszło mi to na myśl.

— Cieszę się z tego — rzekła, ściskając mi rękę.

— Opowiedziałem o sobie wszystko, co mogłem, nawet tajemnice, nie należące do mnie, czyż mogę wiedzieć, kim ty jesteś?

— Ja? Nazywam się Lucyna Franchard, ojciec mój był urzędnikiem w Trybunale Skwany, wziął dymisyę jeszcze przed mojem urodzeniem, gdy tylko masoni rozpoczęli swe rządy. Mieszkamy w tej posiadłości, co roku spędzamy miesiąc w Paryżu, miesiąc w Bordeaux, miesiąc w kąpielach morskich lub w Luchon. Od września do maja prawie nie opuszczamy pałacu Balizae.

— Tak się nazywa ta posiadłość?

— Tak. Życie me płynie bardzo cicho, bardzo jednostajnie. Mam jeszcze przy sobie mą dawną nauczycielkę, której zawdzięczam trochę znajomości obcych języków; ona mię również nauczyła gryzmolić kwiaty na porcelanie i grać nieosobliwie na fortepianie. Spędzam z nią zwykle całe dnie i usiłuję dorównać jej w poziomie umysłowym.

— Czy jest tak uczona?

— Jest bardzo wykształcona i bardzo dobra. To moja powiernica.

— Czy opowiadasz jej o swych snach?

— Nie, gdyż ona, mając skłonność do mistycyzmu, nadałaby im przesadzoną wagę. Moi rodzice przytem tak ironicznie wysłuchali opowieść o mych pierwszych widzeniach, że umilkłam.

— A jednak, jeżeli ja nie śnię!—rzekłem po chwili milczenia. — Ale jak się o tem przekonać? Więc mówisz, że mieszkasz w pałacu Balizae, jakiż jest dokładny twój adres?

— Panna Lucyna Franebard, w pałacu Balizae, gmina Balizae Gironda.

— Do mnie zaś należy adresować: Antoni Leyre, naczelnik laboratoryum chemii organicznej w wydziale nauk, w Bordeaux.

— Skąd ci przyszły na myśl nasze adresy?

— Chciałbym uczynić pewną próbę, czy możesz mi dopomódz?

— Powiedz mi pierwej, co zamierzasz.

— Chcę do ciebie napisać. W liście mym doniosę, że odnalazłem różaniec i chcę ci go zwrócić, jeżeliś go naprawdę zgubiła. Jeżeli będziesz pamiętać o naszym wspólnym śnie, to mi odpisz, żądając zwrotu różańca i dodaj kilka słów, tyczących się wyznań, jakie uczyniłem.

— Zgoda.

Byłbym rozmawiał długo jeszcze, gdyby to uczucie odrętwienia, o jakiem już panu wzmiankowałem nie zbudziło mnie.

— Czy napisałeś pan umówiony list, spytałem żywo p. Leyre?

— Nie panie, miałem nieraz ochotę, lecz wstydziłem się sam przed sobą.

— Trzeba go napisać.

Podałem papier memu klijentowi, na którym skreślił on następujące wyrazy:

„Pani, znalazłem na wybrzeży przylądka Ferret d. 28 listopada koralowy różaniec, upewniono mię iż jest on własnością pani, gdyby to było prawdą, zechciej pani mię o tem uwiadomić a różaniec odeszlę".

Chciał podpisać, lecz wstrzymałem go.

— Jeżeli pragniesz pan, by doświadczenie się udało, nie umieszczaj ani swego nazwiska, ani adresu; nikt prócz nas dwóch nie wie o wysłaniu tego listu, jeżeli otrzymasz odpowiedź, będzie to ciekawą wskazówką.

— A więc pan sądzi, że to nie był sen? spytał p. Leyre drżącym głosem.

— Nie wiem nic, szukam prawdy, czekajmy dalszych wypadków.

Zadzwoniłem na służącego i kazałem mu odnieść list na pocztę. P. Leyre patrzył na mnie z wyrazem osłupienia.

(d. c. n.).

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg „**Listów z Afryki**“ **Wład. Rodowicza.**

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki, autorki „DEWAJTISA“ **Maryi Rodziewiczówny**

p. t. **„JEZIORO“.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.**

Nowelę znakomitego autora „LALKI“ **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego“ otrzymają w roku 1912

Dodatek ilustrowany

poświęcony rocznicom: **Piotra Skargi, Zygmunta Krasińskiego, Hugona Kołłątaja, Józefa Ignacego Kraszewskiego.**

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ i „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4.50** „ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

daktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**